nicy w tym porcie.

(elte)

go kraju pod kierownictwem

ciwości narodowych i „szcze-

taktów kulturalnych.

obecny Kanał Portowy.

— Program nasz jest o-

Czesław Mazurek

Dziennik Bałtycki 3.I.1957 (nr 2-3898)

V Brawo.

„KRAKATUK“

Prapremiera nowej polskiej opery

Państwowa Opera i Filharmonia Bałtycka: TADEUSZ SZELIGOWSKI: „KRAKATUK” — opera w 3 aktach z prologiem. Tekst wg baśni E. T. A. HOFFMANNA opracowała KRYSTYNA NIŻYŃSKA. Kierownictwo muzyczne: ZYGMUNT ŁATOSZEWSKI. Reżyseria: WIKTOR BREGY. Choreografia: JANINA JARZYNÓWNA - SOBCZAK. Scenografia: ROMAN BUBIEC. Kierownik wokalny: STEFAN BELINA-SKUPIEWSKI. Kierownik chóru. LEON SNARSKI. Asystent reżysera: RYSZARD ŚLĘZAK. Premiera 30 grudnia 1956 r.

MAMY zatem nową polską operę i to — trzeba od razu powiedzieć, — dobrą operę. Aby zrozumieć, jak ważne jest to wydarzenie dla całokształtu naszego życia muzycznego, wystarczy przypomnieć, że po „Buncie Żaków“ tegoż Szeligowskiego i po „Janku — Muzykancie“ W. Rudzińskiego — „Krakatuk“ jest dopiero trzecią polską operą powstałą i wystawioną od czasu wojny. A przy tym jest to bodaj pierwsza w historii muzyki polskiej opera dziecięca, dodajmy — dla dzieci od lat ośmiu do osiemdziesięciu.

Piękna baśń E. T. A. Hoffmanna, która niegdyś posłużyła Czajkowskiemu jako libretto do czarującego baletu „Dziadek do orzechów“, tym razem została przez Krystynę Niżyńską opracowana na nowo, napisana swobodnym, gładkim i zgrabnym wierszem, przerobiona na barwne, pełne humoru i wdzięku widowisko teatralne.

ZGODNIE z koncepcją libretta Szeligowski poszedł po innej linii, niż w swej pierwszej operze. O ile nabrzmiały emocjonalizm i pewnego rodzaju patos historycznych obrazów „Buntu Żaków“ wymagał dążenia do monumentalnej formy, wymagał dużych środków orkiestrowych, licznych chórów, którymi zresztą Szeligowski znakomicie operuje, o tyle w „Krakatuku“ — przeciwnie — widzimy tendencję do stworzenia opery kameralnej. Orkiestra ma obsadę dość skromną, chóry w niewielu tylko fragmentach dochodzą do głosu, punkt ciężkości spoczywa na solistach i na małych zespołach wokalnych tzw. ensemble'ach. Te zespoły poczynając od tercetów nianiek, heroldów czy dworek, a kończąc na doskonale napisanym sekstecie końcowym — użyte przeważnie „a capella“ (tj. bez akompaniamentu orkiestry) stanowią cechę tej opery być może najbardziej charakterystyczną. Punkt ciężkości spoczywa także w dużym stopniu na partiach baletowych i pantomimicznych, jak tego wymaga baśniowy klimat dzieła.

Ten typ widowiska operowego dał Szeligowskiemu szerokie pole do popisania się jedną z najmocniejszych stron jego talentu: zmysłem muzycznej groteski. Fragmenty przebiegające w świecie nierealnym, bajecznym, zwłaszcza na dworze króla Salcesonii, iskrzą się wprost świetnym dowcipem muzycznym, znakomitymi persyflażami, pastiche‘ami, parodiami operowymi, a takie partie jak „dramatyczna“ aria królowej po utracie słoniny, wyliczenie jadłospisu króla lub koloraturowy duet króla i królewny Pirlipaty — wywołują szczere wybuchy śmiechu.

W innych miejscach umie Szeligowski wlać porcję prawdziwego liryzmu i ciepła, jak choćby w obu ariach Hani w I i III akcie, czy też w — tym razem już na serio traktowanym — lamencie królowej, której złe duchy zaczarowały córkę. Ogólnie biorąc, muzyka Szeligowskiego jest barwna, urozmaicona i bardzo sceniczna: nie ma ona ambicji, by górować i przytłoczyć sobą całość, przeciwne — pragnie pełnić rolę służebną, pragnie — i to jest jej wielką zaletą — stać się obok tekstu, gry aktorskiej, baletu, dekoracji itd. jednym ze współczynników dzieła. Dzięki temu przychodzimy na „Krakatuka“ nie dla wysłuchania popisu wokalistów, lecz po to, by obejrzeć interesujące, ruchliwe, kolorowe, tętniące życiem widowisko.

A że jest ono takie właśnie — to już zasługa Opery Bałtyckiej i jej wielkiego wkładu pracy w wystawienie opery Szeligowskiego. Zespołu — który znam od chwili jego narodzin — nie widziałem ostatnio od dłuższego czasu i jestem wprost zdumiony poczynionymi przezeń postępami. Dawne, dobre tradycje Studia Operowego rozwinęły się pomyślnie i w przedstawieniu „Krakatuka“ dały osiągnięcie godne najlepszych polskich scen operowych.

Nie wiadomo, co bardziej podziwiać, czy przygotowanie muzyczne solistów, chóru i orkiestry, pod znakomitym kierownictwem Zygmunta Latoszewskiego, czy inscenizację i reżyserję Wiktora Brégy‘ego, dzięki którym scena nieustannie żyje w każdym swym fragmencie, czy utaneczniającą całe widowisko twórczą choreografię Janiny Jarzynówny, czy wreszcie niezwykle oryginalną, pomysłową i barwną scenografię Romana Bubieca. Nie byłoby zresztą słuszne jakiekolwiek uszeregowanie kolejności zasług: takie przedstawienie może być tylko rezultatem harmonijnej współpracy całego kolektywu kierowniczego i całego zespołu operowego. I to właśnie — ta poważna, harmonijna, a jednocześnie zawsze pełna młodzieńczego entuzjazmu praca, jest gwarancją dalszego, pomyślnego rozwoju gdańskiej placówki operowej. Oby tylko nigdy nie zbaczała z tej słusznej drogi i oby „Krakatuk“ nie był jedynie chlubnym wyjątkiem w jej repertuarze! —

ZESPÓŁ solistów Opery jest w obecnej chwili bardzo wyrównany i nie posiada właściwie słabych punktów. Wszystkie partie większe i mniejsze zostały obsadzone bardzo troskliwie i przygotowane z wielką starannością. Poszczególne role „Krakatuka“ stały się sukcesem śpiewaczym i aktorskim przede wszystkim: obdarzonej pięknym, metalicznym głosem Heleny Mołoń (Hania), znakomitego basa Jerzego Podsiadłego (Mysi Król), muzykalnej i niezawodnej głosowo Zofii Konrad (Królowa), dysponującej ładną koloraturą Danuty Zimnej (Królewna Pirlipata) i bardzo dobrego w roli wuja Fantazjusza, Eugeniusza Banaszczyka. V Jak powiedziałem, zespół Opery Bałtyckiej nie ma słabych punktów. Dlatego pochwały należą się również i innym solistom: Stefanowi Cejrowskiemu (Dziadek do orzechów), Janowi Gdańcowi (Król), Franciszkowi Kokotowi (Marszałek dworu i ojciec Hani), Zofii Czepielównie (Matka Hani), Eufemii Tłomińskiej (Jędrek), Janowi Kusiewiczowi (Astrolog), Tadeuszowi Majgerowi (Amadeusz) oraz pozostałym.

BALET operowy poczynił ogromne postępy. Jest to dziś zespół mogący się podjąć realizacji najpoważniejszych pozycji repertuaru. Dotyczy to zarówno solistów (Hanna Tarnawska, Maria Palulis, Hanna Zawadzka, Urszula Krajewska, oraz mężczyźni: Kazimierz Regliński, Mieczysław Morawski, Bronisław Cesarz, Henryk Muszalik, Zygmunt Jasman) jak i pozostałych członków zespołu baletowego.

Nowa opera zasłużyła w pełni na uznanie publiczności i trwałe powodzenie. Życzymy jej gorąco tego powodzenia, życzymy „Krakatukowi“ długiego życia na scenach operowych polskich i zagranicznych.

Wawrzyniec Żuławski

tach globu ziemskiego. S/s „Wrocław“ zdąża z ładunkiem towarów do południowej Finlandii, której niezamarznięte porty są jeszcze dostępne dla żeglugi. S/s „Wieluń“ wiezie transport towarów do Anglii, parowiec „Szczecin“ płynie z Leningradu do Anglii, załoga „Gdyni“ witała Nowy Rok w pięknym włoskim porcie Ankona, zaś „Noteć“ zakotwiczona jest w Bombaju, służąc za bazę polskim ratownikom, wydobywającym wraki trzech zatopionych tam statków.

CZYTELNIK

Redakcja: Gdańsk Targ Drzewny 3/7

TELEFONY:

Centrala	350-41
Sekretariat	335-60
Dz. Miejski	318-97
Dział Gosp.-Morski	353-28
Śmiało i Szczerze	345-17
Redaktor nocny	335-66
Oddział w Gdyni	27-50

Pismo redaguje kolegium

Administracja: Gdańsk — Targ Drzewny 3/7

Dyrektor Delegatury	335-59
Dział Finansowy	320-94
Centrala	350-41
Dział Ogłoszeń	335-80

Wydawca Instytut Prasy „CZYTELNIK“

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę kwartalną „Dziennika Bałtyckiego“ przyjmują listonosze i urzędy pocztowe. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 12,50 zł. „Dziennik Bałtycki“ można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

Druk: Gdańskie Zakł. Graf. Gdańsk

Zam. 12—W-8-14

P.S.

Po przeczytaniu odetnijcie te bazgroły!

Nie znam Pana W. Ż., ale poza małymi odchyleniami, co do wymagań wokalnych – krytyka jego ma charakter kolektywny, a wierzcie mi, że w tym zdaniu nie [illegible] [illegible] sam dziękuję Wam za miłe słowa i podniosłe przeżycia, za którymi [illegible] [illegible] i tak też nastawiam całe moje [illegible], w każdej wolniejszej chwili [illegible]. Do Poznania wysłałem i wyślę jeszcze w kilka [illegible] odpowiednie notatki. Czy ten Pan lub inny nie mógłby przedstawić tej krytyki w Warszawie i Poznaniu? Serdecznie ucałowania ślę, a gdzie [illegible] [illegible] cieszę się tym sukcesem razem z nami?

[illegible] – Wanda.